

EUZEBIUSZ z CEZAREI, *Życie Konstantyna*. Wstęp, tłumaczenie, przypisy T. Wnętrzak, ŻMT 44, Kraków 2007, Wydawnictwo WAM, ss. 259.

Przekład na język polski *Vita Constantini* (= VC) Euzebiusza z Cezarei, tak cennego źródła dla czasów Konstantyna Wielkiego, był długo oczekiwany, jego brak sprawiał, że często w różnych opracowaniach cytowano wciąż te same niewielkie jego fragmenty, przetłumaczone przez A. Lisieckiego (w książce *Konstantyn Wielki*, Poznań 1913). Do tej pory były to niemal jedyne passusy VC (pomijając kilkudzaniowe cytaty) opublikowane w języku polskim. Zresztą jest to problem dotyczący nie tylko VC. Z bogatej spuścizny literackiej Euzebiusza, dysponujemy jedynie przedwojennym przekładem *Historii Kościelnej* (HE) i *O męczennikach Palestyńskich*, w tłumaczeniu A. Lisieckiego z roku 1924 (POK 3), wznowionym pod koniec ubiegłego wieku (reprint WAM 1993). Reszta jego dzieł, wciąż dostępna jest jedynie w języku greckim (lub w wersjach łacińskich bądź syryjskich), z wyjątkiem nielicznych fragmentów przełożonych na język polski (np. ostatnio fragmenty *Demonstratio Evangelica* przez J. Naumowicza, w: *Dwie są drogi. Przewodnik wczesnochrześcijański*, sine loco 2005). Trudno powiedzieć, z czego taki stan rzeczy wynika, na pewno po części z rozmiarów dzieł biskupa Cezarei i z niełatwego języka, jakim zostały napisane. Tym bardziej powinno się z radością powitać nowy (44) tom „Źródeł Myśli Teologicznej”, w skład którego wchodzi Wprowadzenie (zawierające rozdziały: I. „Konstantyn Wielki i jego epoka”, ss. 9-49; II. „Euzebiusz z Cezarei i jego twórczość”, ss. 50-56; III. „Życie Konstantyna”, ss. 57-93; „Bibliografia”, ss. 94-96); przekład VC (ss. 99-246), zaopatrzony w pomocny indeks osób, nazw etnicznych i geograficznych (ss. 247-259). Jednak jego ukazanie się rodzi mieszane uczucia, już po zajrzeniu na stronę redakcyjną; a lektura zdumiewa.

Zaskakujący jest fakt, że tłumaczenia dokonano, z zupełnie niezrozumiałych względów z J. Migne'a (PG 20, 909-1229), pomijając dwa wydania krytyczne: I. Heikela (GCS 7, Leipzig 1902, 3-148) oraz F.W. Winkelmann (GCS 7bis, Berlin 1975, ss. LXX + 266). Trudno jest dociec motywów, które kierowały Tłumaczką i Wydawcą, przy

dokonywaniu takiego wyboru, tym bardziej, że obie niemieckie edycje są bez problemu dostępne w krajowych bibliotekach. Pewną wskazówką, mogącą wyjaśnić przyczyny sięgnięcia do wydania Migne'a, są słowa Autorki ze wstępu „Od tłumacza”: „zrezygnowano z wyliczania rozdziałów każdej księgi, jak to ma miejsce w wydaniu krytycznym” (s. 5), a więc uznała ona PG za wydanie krytyczne (!) i stąd może brak potrzeby korzystania z nowszych edycji. Nie ma sensu rozwódzić się na temat różnic między wydaniem Migne'em a wydaniem krytycznym, są to sprawy nie podlegające dyskusji (dosadną opinię jednego z niemieckich filologów na temat PG i PL przytacza B. Bravo, w: *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, I/2, red. E. Wipszycka, Warszawa 2001, 537). Niestety wybór wydania, na którym opiera się przekład, wpływa też na wartość samego tłumaczenia; można jedynie ubolewać, że T. Wnętrzak nie korzystając z wydań krytycznych (szkoda, że nie wzięła przykładu z A. Lisieckiego, który w 1924 r. tłumaczył *Historię Kościoła* na podstawie krytycznego wydania E. Schwartz – GCS 9, Leipzig 1903-1909), nie miała okazji zapoznać się z cennymi wstępami J.A. Heikela i F. Winkelmann.

Zanim przejdziemy do omówienia przekładu, konieczne trzeba zatrzymać się nad wprowadzeniem, bo ono ukazuje warsztat Tłumaczki. Już na pierwszy rzut oka we wprowadzeniu (które H. Pietras na swojej stronie internetowej nazwał „wartością dodaną” książki) można zauważyć dysproporcje między częścią poświęconą Konstantynowi (najbardziej rozbudowaną), Euzebiuszowi i VC. Wielka szkoda, że te proporcje nie są odwrotne. Ogólne informacje o Konstantynie można przeczytać w wielu opracowaniach (z których za najważniejsze należy uznać książkę T.D. Barnes, *Constantine and Eusebius*, Cambridge 1981), także polskich. Literatura polska dotycząca Euzebiusza nie jest zbyt obszerna, a traktująca o VC po prostu skąpa. Jednak jest to jedynie niewielka wada wprowadzenia; zasadniczą jest to, że jest ono w znacznej mierze zlepkiem fragmentów publikacji kilku autorów (!). Tłumaczka (której nazwisko jako autora wprowadzenia widnieje na stronie tytułowej książki, na stronie tytułowej wprowadzenia, na żywej paginie i w spisie treści – tu równorzędnie z Euzebiuszem, jako autorem VC) przepisała słowo w słowo całe strony z opracowań E. Wipszyckiej, P. Janiszewskiego, J.N.D Kelly'ego i R. Fariny oraz ze wstępu A. Lisieckiego do wydania jego przekładu HE, nie zaznaczając, że są to cytaty, ani nawet nie raczyła się odwołać do tekstów, z których korzystała (z wyjątkiem książki R. Fariny, którą wzmiankuje, ale zamieszczając wielostronicowe cytaty nie uznaje za stosowne ująć ich w cudzysłów i podać autora) – jednym słowem wprowadzenie to w dużej części plagiat-konglomerat. Jak to wygląda w praktyce? Podrozdział 1.8.1. „Donatyści” (ss. 35-37) zawiera fragmenty (z jednej strony skrócone, z drugiej zaś uzupełnione – tak czy inaczej całe akapity

przytoczone dosłownie) przepisane z książki E. Wipszyckiej, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, 147-148; ss. 39-41 (od słów „Spór zrodził się w Aleksandrii”) zostały zaczerpnięte z książki J.N.D. Kellego, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1988, 174-176, w polskim przekładzie J. Mrukówny (z pewnymi skrótami). Na stronie zaś 45 odnajdujemy zdania przepisane ze strony 156 książki E. Wipszyckiej. Podrozdział 2.2. „Biografia Euzebiusza z Cezarei” (ss. 51-52) to bez żadnych zmian (oprócz jednego zdania wprowadzającego) przejęty fragment artykułu P. Janiszewskiego, *Historiografia późnego antyku*, w: *Vademecum historyka*, III, Warszawa 1999, 91-92 (Euzebiusz z Cezarei); akapit rozpoczynający się na górze s. 54 i kończący na następnej to przedruk (z pewnymi skrótami) z przytoczonego już artykułu P. Janiszewskiego, ss. 88-89 (rozdział „Historiografia kościelna”), podobnie jak ostatni akapit ze strony 55, kończący się na s. 56 pochodzi z tegoż samego opracowania P. Janiszewskiego (s. 92), wspomniane fragmenty na stronie 55 przedziela opis *Kroniki* Euzebiusza, zaczerpnięty również od P. Janiszewskiego (tym razem z rozdziału „Kroniki greckie”, ss. 152-155 – Tłumaczka znacznie skraca oryginał i dokonuje kosmetycznych zmian). Rozdział „Życie Konstantyna jako gatunek literacki” (ss. 60-62) to dosłowne tłumaczenie książki R. Fariny, *L'impero e l'imperatore cristiano in Eusebio di Cesarea. La prima teologia politica del cristianesimo*, Zurich 1966, 20-23, zresztą poprzedzający ten rozdział przegląd treści dzieła jest odpowiednio zmodyfikowaną wersją podrozdziałów ze wstępu do tejże książki („Contenuto materiale”, ss. 17-18 oraz „Contenuto ideale”, ss. 18-19) – o czym świadczy także fragment ze strony 60 (z rozdziału 3.3.) – „Życie Konstantyna ma oczywiste rysy biograficzne, jego nicią przewodnią są fakty z życia cesarza, co wykazaliśmy w przeglądzie treści dzieła”, czyli jak podaje włoski oryginał (ss. 19-20): „Il *De vita Constantini* monstra chiaramente i suoi aspetti di biografia [...], il suo filo conduttore è biografico. L'abbiamo visto sopra parlando del suo contenuto” (zadaniem recenzenta nie jest wchodzenie w rolę śledczego, dlatego nie podjął się on czytania po raz kolejny książki Fariny tylko po to, by wyszukiwać ewentualne dalsze fragmenty przepisane przez T. Wnętrzak – zresztą wystarczy porównać spis treści książki Fariny z tytułami kolejnych podrozdziałów tej części wprowadzenia, by dostrzec duże zbieżności między tymi opracowaniami). Być może część wprowadzenia jest dziełem Tłumaczki, ale można mieć poważne wątpliwości, np. ze względu na dziwne podobieństwo niektórych ustępów z rozdziału I do tekstu popularnonaukowej książki S. Bralewskiego (*Konstantyn Wielki*, Kraków 2001), a także biorąc pod uwagę fakt, że nawet wstęp „Od tłumacza” (ss. 5-6) to zmodyfikowany fragment tekstu A. Lisieckiego (!); np. „Niniejsze tłumaczenie *Życia Konstantyna*, pierwsze w języku polskim, opiera się na tekście wdanym przez J.P. Migne'a [...]. W swym układzie zewnętrznym przekład polski stara się możliwie

zachować układ oryginału [...]. Dla przejrzystości i ułatwienia lektury, spis tytułów rozdziałów podano także w spisie treści” (s. 5); por. A Lisiecki: „Wstęp” w HE, POK 3, s. XXX-XXXI: „Tłumaczenie niniejsze, pierwsze w języku polskim, opiera się na doskonałym tekście E. Schwartza. W zewnętrznym swym układzie stara się przekład polski możliwie zbliżyć się do oryginału [...]. Dla przejrzystości i ułatwienia odszukania ksiąg [...] znajduje się na każdej stronie nagłówek z liczbą księgi [...]”.

Trudno omawiać wprowadzenie napisane w taki sposób, ponieważ oznaczałoby to konieczność recenzowania książek innych autorów (a niektóre z nich można by już określić jako pozycje klasyczne). Ponieważ komentowany przekład jest w tym momencie jedynym tłumaczeniem VC na język polski, po które zapewne sięgnie wiele osób, warto zająć się przynajmniej jedną kwestią, która została zmarginalizowana we wprowadzeniu – problemem gatunku literackiego, oraz zupełnie pominiętym zagadnieniem historii badań nad tekstem (tematyka ta jest przedmiotem mojego artykułu: „*Vita Constantini*” Euzebiusza z Cezarei – zagadnienie gatunku literackiego, SACH 18, w druku – warto tu przytoczyć jego najważniejsze myśli). Po pierwsze, do dziś toczy się spór o rodzaj gatunku literackiego dzieła (panegiryk, czy biografia?) i czy jest to jeden utwór, czy dwa połączone przez edytora (ważniejszą literaturę na ten temat, której z uwagi na krótką formę tej recenzji nie sposób zaprezentować, podano w wyżej wymienionym artykule, dlatego nie zostanie ona tu przytoczona); po drugie, edytor, najprawdopodobniej Akkakios, jest autorem tytułów rozdziałów (co wykazał we wstępie do swojego wydania F.W. Winkelmann, w rozdziale „Die Kephalaia”). Również tytuł pisma, jest autorstwa edytora (dlatego T.D. Barnes stosował sformułowanie: „tzw. *Vita Constantini*”), a sposób jego przetłumaczenia też był szeroko dyskutowany, np. W. Tefler uważał, że tytuł należy tłumaczyć uzupełniając go jakimś rzeczownikiem, proponując, by był nim wyraz „refleksje” – refleksje o życiu Konstantyna. Tytuł tekstu jest o tyle problematyczny, że zdaje się wskazywać na biografię (szkoda, że Tłumaczka nie uzasadnia, dlaczego wybrała tytuł „Życie Konstantyna” dla przekładu). Jako dzieło biograficzne czytał VC J. Burckhardt, który wystawił utworowi i jego autorowi surową ocenę (ta zaś miała znaczący wpływ na powszechną opinię o VC). Tytuł sugeruje biografię, natomiast już lektura pierwszych rozdziałów pozwala zauważyć ewidentnie enkomiastyczny charakter pisma (na co zwrócił uwagę I. Heikel, porównując VC, ze schematem Meandra, jego argumentację przytacza Farina, ss. 20-21), dlatego już Sozomen i Focjusz uznali VC za enkomion, również w ten sposób traktuje utwór wielu współczesnych badaczy, np. H. Baynes, J. Quasten, B. Altaner, a ostatnio H. Chadwick. Jednak mimo panegirycznych elementów, VC jako całość ewidentnie wykracza poza ramy panegiryku. O tym, że Euzebiusz nie napisał zwyczajnego βασιλικὸς λόγος świadczą przede wszystkim: narracja chronologiczna (nawet nie zawsze występowała w biografii, natomiast w panegiryku

w ogóle się nie pojawiała), piętnaście dokumentów konstantyńskich (od głośnego artykułu A.H.M Jonesa z 1951 r. uznawane za autentyczne) przytaczane przez autora *in extenso* (zabieg charakterystyczny raczej dla historiografii – odnajdujemy go w ostatniej księdze HE Biskupa Cezarei – na pewno obcy enkomionowi). Dlatego też A. Momigliano i A. Cameron podtrzymywali tezę, że VC należy do gatunku *bios*, wskazując zarazem na jego powiązania z hagiografią. Na nowy tor dyskusję próbował sprowadzić T.D. Barnes (począwszy od wspomianej książki *Constantine...*) dowodząc, że problem gatunku literackiego VC nie tkwi w tym, czy jest ono bardziej panegirykiem czy bardziej biografią, ale polega na odmienności poszczególnych partii tekstu, a także zawarty jest w pytaniu o to, jaką rolę odegrał edytor. Podtrzymując tezę H. Pasqualego z 1910 roku, Barnes stwierdził, że w VC widoczne są dwa nurty, co spotkało się natychmiastową krytyką. Dyskusja, jaką toczyli Barnes i Cameron na przestrzeni dwudziestu lat (1981-2001), jest bardzo interesująca. W jej wyniku Barnes doszedł w końcu do wniosku, że VC faktycznie jest zlepkiem fragmentów dwóch utworów Euzebiusza, kontynuacji HE (nad którą Euzebiusz zaczął pracować już w roku 325) oraz panegiryku cesarskiego (zaplanowanego już, jak twierdzi H.A. Drake, w 335 r.), które wraz z interpolowanymi fragmentami edytora, połączone przez niego, utworzyły jeden tekst. Argumentacja Barnes'a wydaje się przekonująca i nie można za trafną uznać ocenę Fariny: „charakter tego dzieła jest zupełnie szczególny. Jest ono różnorodne, jednocześnie jest biografią, panegirykiem i idealizacją” (*L'impero...*, s. 22).

Szkoda też, że we wprowadzeniu w ogóle nie poświęcono miejsca problemowi relacji między Konstantynem i Euzebiuszem, zwłaszcza kwestii przypisywania biskupowi Cezarei roli doradcy cesarza. Dziś dzięki ustaleniom Barnes'a i Drake wiadomo, że biskup Cezarei, ani nie był – jak to często można wyczytać w ogólnych podręcznikowych opracowaniach - nadwornym panegirystą czy biografem Konstantyna, ani nawet nie był częstym gościem na cesarskim dworze. VC było pisane z perspektywy prowincjonalnej Cezarei, a nie Konstantynopola, biskup zaś spotkał się z Konstantynem zaledwie pięć razy. Dlatego też ważne jest pytanie o warsztat Euzebiusza, o źródła informacji, o to skąd pozyskiwał dokumenty cesarskie które cytował (oczywiście z wyjątkiem tych adresowanych do niego). Powyższych kwestii T. Wnętrzak w ogóle nie poruszyła; nie tylko nie próbowała odpowiedzieć na te pytania, lecz w ogóle ich nie postawiła.

Na koniec omówienia tej części książki, trzeba jeszcze napisać krótko o bibliografii (ss. 94-96). Przede wszystkim jest ona bardzo oszczędna, a przy tym prawie w ogóle nie posiada opracowań dotyczących szczegółowych kwestii, opisywanych przez Euzebiusza; w spisie łatwo natomiast można odnaleźć podręczniki i opracowania popularnonaukowe. Dziwi także klasyfikacja poszczególnych pozycji: III tom *Vademecum historyka* (w którym znajduje się wspomniany już artykuł P. Janiszewskiego) wymieniony jest w dziale „Historia

Cesarstwa Rzymskiego”, a nie w dziale „Twórczość Euzebiusza z Cezarei”; z kolei tam a nie w dziale „Konstantyn Wielki i jego epoka”, odnajdziemy książkę T.D. Barnes, *Constantine and Eusebius*. Wśród literatury poświęconej Konstantynowi figuruje, o dziwo, inna książka T.D. Barnes, *Constantius and Athanasius* (Cambridge 1994), odnosząca się do czasów panowania Konstancjusza, a nie opracowanie *Constantine and Eusebius*, czy też *The New Empire of Diocletian and Constantine* – tytułów tych książek T.D. Barnes należało by się tam spodziewać. Wydaje się więc, że prezentowany dobór literatury jest chaotyczny i przypadkowy.

Przejdźmy do omówienia przekładu. Już lektura pierwszych stron tłumaczenia uwidacznia, że wybór edycji PG nie jest dobrym rozwiązaniem (ograniczmy się na razie jedynie do wstępu – VC I 1-11). W VC I 1 (s. 99) czytamy: „Teraz zaś stoję niepewny i bezradny, pragnąc przemówić, jak to było w moim zwyczaju [...]”. Tłumaczka zmienia liczbę mnogą, w której występuje osoba narratora, na pojedynczą. Czemu tak czyni? Zapewne dlatego, że w tekście greckim podmiotem jest $\acute{\omicron}$ $\lambda\acute{\omicron}\gamma\omicron\varsigma$ (to myśl staje bezradna), a więc dokładnie nie wiemy, w jakiej liczbie występuje narrator (nie wynika to wyraźnie ze struktury gramatycznej zdania), czyją jest owa myśl ($\acute{\omicron}$ $\lambda\acute{\omicron}\gamma\omicron\varsigma$). Wcześniejsze zdanie z wyrażeniem „my sami” sugerowałoby użycie w tłumaczeniu liczby mnogiej, ale tłumaczka wybiera pojedynczą, na dodatek zmienia przy tym podmiot (co już nie jest wynikiem korzystania z PG). W wydaniu Winkelmana zamiast $\lambda\acute{\omicron}\gamma\omicron\varsigma$ ἡδὴ jest $\lambda\acute{\omicron}\gamma\omicron\varsigma$ ἡμῖν (nasza myśl), co rozwiązuje ten problem. Poza tym, nie tyle owa myśl pragnie „przemówić, jak to było” w jej „zwyczaju”, lecz tłumacząc dosłownie „wyrzucić coś z rzeczy zwyczajnych”.

Podobnie jest w następnym rozdziale (VC I 2, s. 100), którego początek T. Wnętrzak oddaje w słowach: „Ogarnia mnie ogromne zdumienie”. Znów to myśl ($\acute{\omicron}$ $\lambda\acute{\omicron}\gamma\omicron\varsigma$) ogarnia zdumienie, kiedy spostrzega, że ten, który niedawno przebywał wśród nas w śmiertelnym ciele, zadziwiająco jest obecny „nawet po zakończeniu życia [...]” – ten ostatni fragment Tłumaczka pominęła w przekładzie. Podobnie w kolejnym zdaniu, to myśl kieruje się ku niebu i wreszcie to myśl staje bezradna, a nie narrator – Euzebiusz, jak chce T. Wnętrzak: „stanąłem oniemiały niezdolny do myśli i wymówienia słowa.” W oryginale ten fragment zdania brzmi następująco: ἀχανῆς ἔστηκεν οἷα θνητὸς ἄλογος, μηδὲ μίαν μὲν ἀφιείς φωνὴν [...], a więc żadną miarą nie może być tu mowy o narratorze – biskupie Cezarei, który staje bezradny – wszak ἔστηκεν to trzecia osoba liczby pojedynczej (!). Kto więc stanął? Problem polega na tym, że w PG brakuje podmiotu w tym fragmencie i rzeczywiście może powstać kłopot, gdzie go znaleźć w tak długim zdaniu (pozostaje nim wciąż $\acute{\omicron}$ $\lambda\acute{\omicron}\gamma\omicron\varsigma$); jest on natomiast w edycji Winkelmana, gdzie zamiast ἄλογος występuje $\lambda\acute{\omicron}\gamma\omicron\varsigma$, który należy połączyć z czasownikiem ἔστηκεν – wtedy otrzymamy „myśl [nasza] stanęła oniemiała, nie mogąc wypowiedzieć ani słowa”.

Pojawiają się też inne drobne odstępstwa od oryginału (nawet tego w wydaniu PG), czy też problematyczne passusy np. we fragmencie VC I 7: „Starożytna historia opiewa Cyrusa, króla Persów” (s. 103) – wydaje się, że słowo *περσῶν* (stojące na początku zdania w tekście greckim) nie należy tłumaczyć jak genetivus właściwy (choćby dlatego, że nie może być ono określeniem słowa król, bo takie w tekście nie występuje), a raczej „wśród Persów/u Persów, historia opiewa Cyrusa”. Z kolei fragment VC I 1, (s. 100): „Przyznano im tytuły: imperatorów, augustów, czcigodnych cesarzy” (w przypisie 4 T. Wnętrzak podaje greckie odpowiedniki tych słów) jest przetłumaczony zbyt dosłownie. Rzecz w tym, że problemem nie jest przekład pojedynczych słów, ale całego zwrotu. Słusznie w przypisie 1 do księgi II (s. 145), odnoszącym się do VC II 24 Tłumaczka zauważa, że trudno oddać w języku greckim łacińską tytulaturę cesarską; natomiast nie odnosi tej uwagi do VC I 1. Otóż najprawdopodobniej Euzebiusz przetłumaczył dosłownie na język grecki łaciński tytuł – „Imperatores Augusti”, wyjaśniając następnie jego znaczenie (pobożni cesarze); dlatego lepiej może ten fragment zdania brzmiałby: „ogłoszono ich Imperatores Augusti – pobożnymi cesarzami”.

Nie sposób w krótkiej recenzji omówić szczegółowo całego przekładu. Warto jednak przeanalizować ustępy, w których nawet niewielkie odstępstwa od oryginału mogą zmieniać sens tekstu. Do takiej analizy przeznaczono fragment VC III 25-43. Nie jest to wybór przypadkowy; w tłumaczeniu deskrypcji obiektów architektonicznych ważne jest precyzyjne oddanie terminologii, z drugiej strony zaś Wydawca reklamując książkę umieścił na swej stronie internetowej następujący komentarz: „tekst zainteresuje nie tylko teologów, ale i historyków, w tym historyków sztuki ze względu na szczegółowe opisy fundowanych przez Konstantyna i jego matkę budowli sakralnych” – zatem sam te fragmenty uznał za bardzo istotne (poza tym recenzent pracował jakiś czas temu nad tłumaczeniem pewnych partii VC, i dla potrzeb niniejszej recenzji wykorzystał oprócz edycji Migne’a i wydania Winkelmann, własny niepublikowany roboczy przekład tego fragmentu). Oczywiście nie sposób na podstawie kilku rozdziałów jednej z ksiąg (z przeszło dwustu sześćdziesięciu rozdziałów czterech ksiąg) oceniać całości przekładu, natomiast taka próbka wystarcza by wyciągnąć kilka wniosków, które, jak przypuszczamy, mogą dotyczyć również większych partii tekstu. Także komentarz Tłumaczki zostanie omówiony przede wszystkim na podstawie komentarza do VC III (oraz analizowanych już ustępów I 1-11).

Po pierwsze, trzeba zaznaczyć, że język Euzebiusza jest trudny, zdania są wielokrotnie złożone, a styl jest podniosły, czasem wręcz patetyczny, dlatego tłumaczenie VC nie należy do zadań łatwych (trzeba oddać T. Wnętrzak, że podjęła się trudnego zadania). Tłumacz staje przed wyborem, będącym wśród filologów przedmiotem anegdot, czy przekład ma być piękny, czy wierny. Trudno określić, czy, priorytetem Tłumaczki była wierność

oryginałowi – tłumaczenie poszczególnych zwrotów nie zawsze jest celne (o czym już wspominaliśmy), a tekst choć „wygładzany” czasem jest zbyt uproszczony, niekiedy niepotrzebnie rozbudowany. Widać to dobrze w analizowanym fragmencie, który jest też o tyle trudny do przełożenia, że Euzebiusz opisuje w nim architekturę w sposób dalece nieprecyzyjny, przez co tłumacz musi być bardzo ostrożny, by nie dopuścić się nadinterpretacji tekstu. Jak udało się wybrnąć z tej sytuacji Tłumacze? Porównajmy najpierw na wybranych przekładach fragmenty tłumaczenia T. Wnętrzak, z przekładem tych samych ustępów, dokonany przez autora recenzji, a potem przyjrzymy się różnicom:

1A. VC III 32 (przekład T. Wnętrzak, s. 186): „Chcę się dowiedzieć od ciebie o sklepienie bazyliki, czy według twojej opinii powinno być wyłożone płytkami i płaskorzeźbami, czy należy je wykonać inną techniką. Jeśli będzie zastosowane wykładanie płytkami, to można je ponadto ozdobić ornamentami ze złota [...]. Pilnie i bez zwlekania wysyłaj do nas raporty nie tylko o marmurach i kolumnach, lecz także o płytach do wykładania sklepienia, jeśli byś uznał tę technikę za bardziej ozdobną i że takie sklepienie będzie miało piękniejszą formę”.

1B. VC III 32 (przekład P. Wróblewskiego): „Chcę się dowiedzieć od ciebie, czy strop bazyliki ma być kasetonowy, czy też w inny sposób wykończony. Jeśli ma być kasetonowy, może być także przyozdobiony złotem [...] natychmiast koniecznie donoś mi, nie tylko o marmurach i kolumnach, lecz także o kasetonach – jeśli uznasz, że tak będzie lepiej”.

2.A. VC III 37 (przekład T. Wnętrzak, s. 187): „Przy jednej i drugiej ścianie bazyliki były dwa portyki, jedna galeria podziemna i druga nad ziemią, które odpowiadały długości samego kościoła; także i one były pokryte dachami, zdobionymi ornamentami ze złota”

2.B. VC III 37 (przekład P. Wróblewskiego): „Dookoła, po obu stronach nawy głównej, na całą długość świątyni rozciągały się bliźniacze rzędy podwójnych kolumnad, zarówno na dolnej, jak i górnej kondygnacji. Ich stropy [kondygnacji] zostały ozdobione złotem.”

3.A. VC III 41 (przekład T. Wnętrzak, s. 189): „W tym samym kraju odkrył inne miejsce, czcigodne przez znajdujące się tam dwie święte groty, i także te przyozdobił z hojną wspaniałomyślnością.”

3.B. VC III 41 (przekład P. Wróblewskiego): „Po odzyskaniu tutaj pozostałych miejsc, czczonych ze względu na dwie groty teofanii (dosł. mistyczne), przyozdobił je szczodrze i obficie”.

4.A. VC III 43 (przekład T. Wnętrzak, s. 190): „Dalej matka cesarza wybudowała jeszcze okazałe budowle na Górze Oliwnej, na pamiątkę Wstąpienia do Nieba Tego, który jest Zbawcą rodzaju ludzkiego, wznosząc na samym szczycie góry święty budynek kościoła

wraz oratorium. Prawdziwa historia podaje, że w tej właśnie grocie, Chrystus Zbawiciel wszystkich wtajemniczał uczniów w swe niezbadane tajemnice”.

4.B. VC III 43 (przekład P. Wróblewskiego): „Następnie matka cesarza wzniosła wysokie budowle na Górze Oliwnej - pamiątkę drogi do nieba Zbawiciela wszystkich. Blisko samego wierzchołka, wystawiła świątą budynek kościoła [...]. Zbudowała tam Zbawicielowi dom modlitwy, który chciał przebywać w tym miejscu, skoro tutaj, jak potwierdzają to prawdziwe słowa, w tej grocie, Zbawiciel wszystkich wprowadził swoich czcicieli w niewypowiedziane tajemnice”.

We fragmencie pierwszym (pomijając kwestię zbyt rozbudowanej ostatniej frazy dotyczącej kasetonów) Kostantyn nie pisał, żeby informować nas, ale mnie (ἐμὲ). W VC III 37 słowo ἀναγείων może oznaczać zarówno coś, co znajduje się na powierzchni ziemi jak i wyższą kondygnację (słowo to ma dwa podstawowe znaczenia), podobnie jak καταγείων to zarówno coś znajdującego się pod ziemią jak i dolna kondygnacja budynku to. O czym zatem pisze Euzebiusz? Przyjrzyjmy się temu fragmentowi w kontekście opisu całej bazyliki. Po pierwsze, najpierw biskup Cezarei opisuje apsydę, później owe bliźniacze kolumnady (δίδυμοι παραστάδες), następnie wejście do kościoła; czemu miałyby nie opisać korpusu nawowego, a między opis skrajnych części kościoła włączyć opis zewnętrznych portyków? Po drugie, należy sobie zadać pytanie, jak wyglądały owe galerie, skoro zarówno ta podziemna jak i nadziemna (raczej naziemna), miały dachy ozdobione złotem, w związku z tym, czy były wzniesione jedna nad drugą, czy obok siebie. Dlatego bardziej sensowne wydaje się potraktowanie owych bliźniaczych kolumnad jako kolumn przedzielających nawę główną od naw bocznych i z kolei nawy boczne od siebie. Skoro po obu stornach nawy głównej występują dwa rzędy kolumn, znaczy, że z każdej strony znajdowały się dwie nawy boczne. Wtedy deskrypcja kościoła uwzględnia jego kolejne elementy, apsydę, korpus nawowy, wejście. Dalej, należy przyjąć, że nad nawami bocznymi znajdowały się empory, przez co przestrzeń tych naw podzielona była na dwa poziomy (dwie kondygnacje, obie zbudowane na powierzchni). Przymuszczałnie ich stropy, podobnie jak strop nawy głównej także były kasetonowe, i właśnie te kasetony ozdobiono złotem. Trafność takiego rozumowania potwierdzają wyniki badań archeologicznych, wedle których Bazylika Grobu Bożego była kościołem pięcionawowym, a przy tym nie posiadała dobudowanych zewnętrznych portyków, tym bardziej portyków podziemnych.

Przejdźmy do trzeciego fragmentu. Termin „świętych grot” (ἁγίων μυστικοῖς), traktowany przez T. Wnętrzak jako synonim określenia „groty mistyczne” (takiego właśnie termin zawsze używał Euzebiusz w VC pisząc o grotach palestyńskich). Wyrażenie to w przekładzie autora recenzji zostało oddane jako „groty teofanii”, po przeanalizowaniu teologii Euzebiusza, odnoszącej się do trzech opisywanych grot. W dosłownym tłumaczeniu

powinny to być „groty mistyczne”, termin ten Euzebiusz stosował konsekwentnie, ze względu na jego znaczenie w teologii świętych miejsc biskupa Cezarei – jeśli można użyć takiego określenia; tłumaczenie tego terminu raz jako „groty mistyczne”, raz jako „święte groty” zaciera pewną teologiczną wizję Euzebiusza widoczną w III księdze VC. Wreszcie bazylika na Górze Oliwnej została wzniesiona nad grota, a więc nie na szczycie góry, lecz poniżej wierzchołka, tuż przy nim.

Osobną kwestią jest jeszcze tłumaczenie pewnych terminów. Greckie słowo κρατήρ (VC III 38, s. 188: „Ich kapitele ozdobione były wielkimi misami wykonanymi ze srebra”), jest nieprzetłumaczalne jednym słowem, dlatego nie tłumaczy się go i używa terminu greckiego. Jeśli Tłumaczka uważała, że może on być niezrozumiały dla czytelnika, powinna go objaśnić w przypisie, a jeśli już chciała koniecznie zastąpić go polskim słowem, to lepiej kształt naczynia oddają terminy „dzban” lub „waza”, a nie „misa”. Natomiast ἀγορά w VC III 39 (s. 189) to po prostu plac a niekoniecznie plac handlowy. Również chyba nie do końca trafnym jest tłumaczenie na język polski tytułatury cesarskiej, zawartej w listach: „Zwycięzca Konstantyn”, „Najwyższy August”, wydaje się, że lepiej byłoby oddać je w łacińskim brzmieniu: *Victor Constantius Maximus Augustus*; podobnie jak przywołane we wprowadzeniu (s. 31) wyrażenie *pontifex maximus* nikt nie tłumaczy jako „najwyższy budowniczy mostów”.

Na koniec do omówienia pozostała kwestia komentarza. T. Wnętrzak pisze we wstępie „Od tłumacza” (s. 5): „Obecne wydanie przekładu zostało opatrzone wstępem i przypisami. Mają one jednak charakter komentarza historycznego, a nie rozbioru krytycznego, bowiem w przeciwnym razie musiałyby przybrać rozmiary zbyt wielkie i stanowić całokształt historii politycznej i kościelnej epoki Konstantyna.” (por. wstęp A. Lisieckiego do przekładu HE, POK 3, s. XXXI; „Dołączony do niniejszego wydania komentarz nie może być rozbiorem krytycznym Euzebjusza *Historji kościelnej*. Objaśnienia musiałyby bowiem w takim razie przybrać rozmiary bezbrzeżne i dać po prostu całokształt historii kościelnej [...] pierwszych trzech wieków”) – szkoda, że ani Tłumaczka, ani Wydawca nie zdecydowali się jednak na przygotowanie obszerniejszego komentarza. Przypisy, zdaniem Tłumaczki, zostały „przygotowane w oparciu o najnowszą literaturę przedmiotu.” Rzecz w tym, że szczegółowej literatury przedmiotu prawie w ogóle nie uwzględniają, a wśród wymienianych pozycji brak opracowań najnowszych. Przypisów jest stanowczo za mało (47 w I księdze, 8 w II, 49 w III i 25 w IV). Po tak małej liczbie przypisów można by wnioskować, że odnoszą się one rzeczywiście do fragmentów najistotniejszych i najmniej jasnych partii tekstu, jednak nie zawsze tak jest. Wybór komentowanych miejsc sprawia wrażenie przypadkowego. Np. T. Wnętrzak poświęca przypis 37 na s. 127 na omówienie łuku Konstantyna, komentując fragment, w którym nie ma

o nim wzmianki (przy czym nie wspomina, że większość płaskorzeźb do ozdobienia łuku pochodziło z wcześniejszych monumentów poprzedników Konstantyna). Na s. 104 – przypis 10 do VC I 9 – Tłumaczka rozważa możliwe tłumaczenia słowa *φιλανθρωπία* (o czym jest mowa we wprowadzeniu), a brakuje jakiegokolwiek komentarza na temat terminu *γνώρισμα* w VC III 30 (nad którego znaczeniem badacze debatuja od lat). Wątpliwa jest też jakość niektórych części komentarza. W komentowanym fragmencie, w przypisie 12 do VC III 26 (s. 182) T. Wnętrzak pisze, o znaczeniu skały Golgoty dla pierwszych chrześcijan, ale nie objaśnia, dlaczego o niej wspomina, chociaż Euzebiusz nie wzmiankuje Golgoty w ogóle w VC; i wcale nie jest takie oczywiste, że „skała Kalwarii [...] i grób [...] dla rodzącego się Kościoła niewątpliwie nabrały charakteru miejsc świętych” jeszcze przed czasami Konstantyna – po prostu nie ma na to żadnego dowodu. Dalej, rotunda *Anastasis* mogła zostać wzniesiona jeszcze pod koniec 1. poł. IV wieku, niekoniecznie w 2., jak czytamy w przypisie 19, s. 187.

Nie można twierdzić, że bazylika w Betlejem (przypis 23, s. 190) „powtarzała w pomniejszonej skali zasadnicze elementy architektury jerozolimskiego kościoła zmartwychwstania” tj. Bazyliki Grobu Bożego, dlatego, że plan tego kościoła był całkowicie inny, a to, że w jego skład wchodziło atrium i pięcionawowy korpus, nie można uznać, że jeden kościół był wzorowany na drugim. Przypis 25 do księgi III (s. 191), zawierający ogólne informacje o Helenie, został umieszczony w rozdziale 44, choć Helena wymieniana jest już w rozdziale 42 (s. 189). Wypada omówić kilka kwestii, które nasunęły się piszącemu te słowa podczas przeglądania komentarza.

Po pierwsze brakuje odniesienia do innych dzieł Euzebiusza, na które biskup Cezarei się powołuje (VC I 1 – *Laus Constantini*) lub do których nie sposób się nie odwołać (HE, *Theopfania*, *Contra Marcellum*, por. np. VC I 12 z HE IX 9) ze względu na podobne sformułowania i poruszanie tej samej tematyki. Nie znajdujemy także żadnej informacji na temat *Oratio ad Sanctum Coetum* Konstantyna, o której wspomina Euzebiusz (VC IV 32 – s. 226), a którą kopiści dołączali do VC (nazywając ją niejednym raz V księgą VC). Rację miał zatem T.D. Barnes pisząc, że bogata teologiczna spuścizna literacka Euzebiusza często w ogóle nie jest uwzględniana przez osoby zajmujące się jego głównymi dziełami historycznymi (*Constantine and Eusebius*, s. V). Po wtóre, brakuje także odniesień do miejsc w Piśmie Świętym, do których odwołuje się Euzebiusz. Po trzecie, nie da się udowodnić, że „wrzód z przetoką” (VC I 57), który stał się przyczyną śmierci Galeriusza, był nowotworem złośliwym (przypis 41 na s. 132), jak napisał R. Suski „pytanie o to, jak zidentyfikować z medycznego punktu widzenia jego [Galeriusza] chorobę, lepiej pozostawić bez odpowiedzi” (*O śmierci prześladowcy. Okoliczności śmierci Galeriusza*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności*, red. T. Derda – E. Wipszycka, I, Warszawa 1997, 144). Po trzecie, relikwie

Andrzeja, Tymoteusza i Łukasza sprowadzono do Konstantynopola w 357 r. (o ile nie dwadzieścia lat wcześniej) a nie w 370 r. (przypis 20, s. 239). Po czwarte, nie można twierdzić, że list Konstantyna do Szapura (VC IV 9-13) nie jest autorstwa cesarza (przypis 4, s. 215-216), dlatego, że prześladowanie chrześcijan rozpoczęło się w 340 r. (a zatem po śmierci Konstantyna). Owszem, rację ma Tłumaczka, że niesłusznie jest przypisywanie tego tekstu Konstancjuszowi czy Julianowi Apostacie (którego zresztą trudno posądzać o napisanie listu z pozycji chrześcijanina), z tym, że nie tyle autor VC „nie liczy się z chronologią”, lecz Autorka przypisu. Szapur II panował w latach 309-379 (począwszy od swych narodzin), a więc w czasach rządów zarówno Konstantyna (zmarł w 337) jak i Konstancjusza (337-361) i Juliana (361-363), problem w tym, że Euzebiusz zmarł w 339 r., a zatem nie miał możliwości pisać o prześladowaniach z 340 roku. List został najprawdopodobniej napisany pod koniec 324 lub na początku 325 r. (T.D. Barnes, *Constantine and the Christians of Persia*, JRS 75 (1985), s. 132). Wiemy z innych źródeł, że Konstantyn szykował się do wojny z Persją ok. 325 r., oraz że poselstwo perskie, opisane przez Euzebiusza w VC IV 8, rzeczywiście przybyło na dwór cesarski w tym czasie. Prześladowania chrześcijan w Persji rozpoczęły się po 290 r. (T.D. Barnes, *Constantine and Eusebius*, s. 258), i miały miejsce także po wstąpieniu na tron Szapura w 309 r., choć rzeczywiście nasiliły się w 340 roku. List Konstantyna może być kluczowy dla kwestii powstania koncepcji VC (por. M.R. Vivian, *Eusebius and Constantine's Letter to Shapur: Its Place in the „Vita Constantini”*, StPatr 29:1997, 164-169), dlatego powinien zostać szczegółowo skomentowany we wprowadzeniu.

Przez cały czas pisania tej recenzji powracało do mnie pytanie, dlaczego wybrano właśnie PG do dokonania przekładu. Po przeanalizowaniu wyżej omówionego fragmentu przypuszczam, że być może uda się uzyskać na nie odpowiedź, choćby częściową, jeśli ustalimy odpowiedź na inne pytanie – z jakiego języka tłumaczono VC? Tylko pozornie ta kwestia jest oczywista (w książce nie ma żadnej informacji na ten temat), chyba głównie dlatego, że nie do pomyślenia jest, żeby przekładu nie dokonano z języka greckiego; a jednak po lekturze tekstu greckiego (nawet tak krótkich fragmentów, jakimi są VC I 1-11, czy III 25-43) i przekładu T. Wnętrzak, można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście tłumaczenia dokonano z tekstu greckiego. Zwroty typu „święte grotty” (VC III 41) – dosł. grotty mistyczne (w PG: ἁγιοὶς μυστικοῖς i *sacris speluncis*), „króla Persów” (VC I 7) – dosł. u Persów (w PG: Περσῶν, *Persarum regem*), czy określenie placu, na którym znajdowały się propyleje prowadzące do kompleksu Bazyliki Bożego Grobu, mianem placu handlowego – „Za nimi

zaś znajdował się otwarty plac handlowy, a na środku była główna brama wejściowa” (VC III 39); dosł. za nim zaś w samym środku otwartego placu znajdowały się [...] propyleje (w PG: μετθ' ὅς ἐπ' αὐτῆς μέσης πλατείας ἀγορᾶς, τὰ τοῦ παντὸς προπύλαια [...]; *Post has totius operis vestibulis in ipsa media platea in qua forum est rerum venalium*) są o wiele bliższe tłumaczeniu łacińskiemu Migne'a (lub nawet z nim zbieżne), niż oryginałowi greckiemu. Również wspomniane zastąpienie w VC I 1-2 liczby mnogiej liczbą pojedynczą może być zasugerowane przekładem łacińskim zamieszczonym w PG. Odwołania do greckich terminów w przypisach: 4 na s. 100 oraz 10 na s. 104 nie są przekonujące, po pierwsze dlatego, że nie są to terminy, które sprawiają prawdziwą trudność tłumaczowi i których niedokładne tłumaczenie może diametralnie zmienić sens tekstu; po drugie, zostały omówione przez tłumaczkę, a w zasadzie przez R. Farinę we wprowadzeniu i stamtąd zostały zaczerpnięte komentarze umieszczone w przypisach. Zupełnie natomiast brakuje uwag odnoszących się do terminów niejasnych (może z wyjątkiem zaczerpniętego z fariny wyrażenia ἐπίσκοπος τῶν ἐκτός, s. 221-222), tak jakby T. Wnętrzak w ogóle nie zmagala się z tym trudnym tekstem). Dopiero to pozwala dostrzec jedyną przewagę (jeśli można użyć takiego słowa) edycji Migne'a nad wydaniem Heikela i Winkelmann – jedynie ona jest bilingwiczna i poza tekstem greckim podaje przekład łaciński. Oczywiście, zarówno na podstawie tak krótkiego fragmentu, jak i faktu, że przekład nie musi dosłownie być wierny oryginałowi, żeby dobrze oddawał jego sens, nie pozwalają pewnie twierdzić, że podstawą tłumaczenia był tekst łaciński; wszelako uzasadnione wątpliwości pozostają (a po lekturze wprowadzenia, ewentualny wybór tekstu łacińskiego wcale nie musi dziwić). Być może jest to przekład z greki, przy czym fragmenty oddane są z tłumaczenia łacińskiego lub odwrotnie, tekst grecki mógł być tylko tekstem pomocniczym – Autorka korzystała niewątpliwie z oryginału, choć nie wiadomo, w jak dużym zakresie, np. w VC IV 59 „liczne mieszkania” to raczej łacińskie *plurima habitacula*, niż greckie πλείστα καταγῶγια, z kolei „promenady” to greckie ἀνακαμπτήρια, w znaczeniu podanym przez słownik Lampego (jest ono, co prawda, dyskusyjne, zważywszy też, że Winkelmann podaje ἀναλαμπτήρια zamiast ἀνακαμπτήρια, ale jest to już odrębne zagadnienie). Nie jestem w stanie w tym momencie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na postawione przeze mnie pytanie, ale kieruję je do Tłumaczki, Wydawcy (jeśli zechcą odpowiedzieć na nie) i do Czytelników.